GŁOS WIDZEWA

Tygodnik Rady Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi

Nr. 13 (24) | Łódź, dnia 9/V. 1946 r. | Cena 1 Zł.

Polskie rzeki płyną do Bałtyku

Historia i życie polskiego narodu wyłoniło się z pomroki dziejów nad Odrą. Odra i Wisła są bezwątpienia polskimi rzekami, w ich dorzeczu zrodziło się życie narodu polskiego. Dokąd niosą one wody te dwie rzeki? Niosą je na północ, do Bałtyku. Na swych falach niosły one początkowo historię swego narodu. Do morza! Oto myśl polityczna Bolesława Chrobrego, Krzywoustego, Przemysława i Łokietka.

Jagiellonowie podjęli początkowo tę myśl: o morze toczył się bój pod Grunwaldem. O morze toczył 13-letnią wojnę Kazimierz Jagiellończyk. Ale Jagiellonowie nie przeprowadzili tej walki o morze konsekwentnie do końca. Dlaczego? Unia Polski z Litwą zaciążyła w tym wypadku fatalnie nad polską racją stanu. Litwa wciągnęła Polskę w orbitę polityki Wschodu; Jagiellonowie, jako książęta litewscy, zbyt wiele poświęcali uwagi sprawom Litwy i dlatego też polska myśl polityczna została zwichnięta, stała się jakby drugoplanowa. Polskie rzeki niosą swe fale do Bałtyku! Do Bałtyku winna iść ekspansja państwa polskiego. Jest to nakaz warunków przyrodniczo-geograficznych naszego kraju. Wbrew temu potoczyła się ekspansja państwa polskiego po dalekich stepach Ukrainy i błotach Białorusi.

Testament polityczny naszych wybitnych Piastów nie został wykonany. U ujścia naszych rzek, wylotu na daleki świat, zagnieździła się niemczyzna i wycisnęła swój stempel na życiu i historii narodu polskiego. Czy rzeczywiście tak być musiało? Czy nie było żadnych okazji w historii, aby rozwalić tę sztuczną zaporę niemczyzny, hamującą rozwój gospodarczy i kulturalny narodu?

Historia odpowiada na to pytanie przecząco. Mieliśmy przecież moment 30-letniej wojny w Niemczech, mieliśmy przecież t. zw. złoty wiek w Polsce. Mieliśmy „hołd pruski" i wyprawy Batorego na Gdańsk. Ale piechota wybraniecka Batorego ruszyła wkrótce pod Psków aby osłaniać „kawalerów mieczowych", inaczej mówiąc, osłonić „Baltendeutschów", zagnieżdżonych w Rydze, zamiast wykonać testament polityczny Piastów i stanąć twardą stopą w Gdańsku i Królewcu. Czegóż więc brakło? Zrozumienia, że podstawą zdrowej polityki danego kraju są warunki geograficzne i interes narodu. A naród siedział zadomowiony na swych ziemiach na Mazurach, Śląsku, przy Kołobrzegu i Szczecinie. Naród tworzył związki Jaszczurcze, walczył i ginął, gdy tymczasem husaria hasała po dalekich stepach i obszarach Wschodu.

To właśnie, że nie poszliśmy z biegiem naszych rzek, że nie budowaliśmy nad Bałtykiem licznych portów, że nie zaroiły się polskie okręty handlowe i wojenne na morzu, było powodem najazdu szwedzkiego. Nieobecność Polski na morzu ośmieliła również Fryderyka I do wyciągnięcia swej złodziejskiej ręki po Gdańsk i Pomorze. Za to zapłaciliśmy 150-letnią niewolą.

A gdy po wiekowej niewoli ujrzeliśmy w 1918 roku wolność, ujrzeliśmy znowu ten sam brak zrozumienia dla naszych warunków geograficzno - politycznych. Znowu sprawy Gdańska, Mazurów i Śląska zeszły na plan drugi, a na czele zagadnień wysunęła się polityka stepów.

Istotnie w tym wypadku poszliśmy błędnymi śladami „naszych ojców", śladami jaśnie książąt i braci szlachty, a nie śladami wytępionych w okrutny sposób wodzów Pomorza i Związku Jaszczurczego.

Obecna wojna nauczyła nas wiele.

Gdy więc zabieramy się do uświadomienia społeczeństwu nowego kierunku rozwoju kraju podkreślamy raz jeszcze wielką prawdę: „polskie rzeki płyną do Bałtyku!"

Przegląd wydarzeń

W GRECJI PO WYBORACH GŁÓD

Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów King w swoim memoriale dla prezydenta Trumana o sytuacji w Grecji podkreślił że, obecny rząd grecki znajduje się pod przeważającym wpływem angielskim i stwierdził, że mimo istniejących w Grecji olbrzymich zapasów żywności naród grecki głoduje w konsekwencji polityki obecnego rządu.

WYMIANA DEPESZ Z OKAZJI ROCZNICY PODPISANIA PAKTU POLSKO-RADZIECKIEGO.

W rocznicę podpisania paktu polsko-radzieckiego nastąpiła wymiana depesz między przedstawicielami Rzeczpospolitej Polskiej a generalissimusem Stalinem i ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Mołotowem. W depeszach podkreślano historyczne znaczenie tego paktu dla rozwoju wielkich słowiańskich narodów których wzajemna polityka nacechowana dotychczas nieufnością i brakiem zaufania, weszła odtąd na tory szczerej współpracy i długotrwałej przyjaźni.

ZJAZD CZECHOSŁOWACKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W Pradze odbył się Zjazd czechosłowackich Związków Zawodowych, na którym obecni byli delegaci 17 krajów. W imieniu delegacji polskiej przemawiał przewodniczący K.C.Z:Z: ob: Witaszewski, który powiedział, że polityka narodów słowiańskich winna iść w kierunku zabezpieczenia pokoju, po linii szczerej, bratniej współpracy i wzajemnego zaufania. Zjazd wypowiedział się jednogłośnie za koniecznością zacieśnienia więzów przyjaźni i stwierdził, że wszelkie kwestie sporne winny być rozwiązane w duchu obopólnego zrozumienia i braterstwa.

NASZA HANDLOWA WYMIANA ZAGRANICZNA WZRASTA

W Warszawie bawił francuski minister przemysłu p. Marcel Paul, który przeprowadził rokowania w sprawie eksportu polskiego węgla do Francji. Rokowania prowadzone były cały czas w atmosferze przyjaźni i zostały zakończone pomyślnie. Sprawa eksportu polskiego węgla do Francji została przedłożona ekspertom do ostatecznego opracowania.

PARTIA JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ W NIEMCZECH.

W radzieckiej strefie okupacyjnej doszło do połączenia partii socjalistycznej i komunistycznej. Obie połączone partie utworzyły Partię Jedności Rbotniczej, która wysuwa program przeprowadzenia w całych Niemczech reformy rolnej, konfiskaty majątków przestępców wojennych i paskarzy oraz innych posunięć mających na celu demokratyzację Niemiec.

X sesja Krajowej Rady Narodowej.

W ubiegłym tygodniu zakończyła swe obrady w Warszawie X sesja K.R.N. na której rozstrzygane były ważne zagadnienia polityczne i ekonomiczne naszego życia pastwowego. Sesja ta jak wszystkie inne poprzednie sesje K. R. N. wniosła dużo nowego w ogólno-wewnętrzną sytuację naszego kraju.

1-szy Maja w świecie.

Prasa i radio zagraniczne podają szczegóły potężnych manifestacji 1-szo majowych, jakie miały miejsce w szeregu państw świata. W Tokio 500 tysięczny tłum demonstrował na ulicach miasta, żądając szerokich swobód demokratycznych i wolności politycznej. W Londynie, Paryżu, Berlinie i w wielu innych miastach liczby manifestujących były olbrzymie.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W dniu 24. IV. nastąpiło w Paryżu otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw: Stanów Zjednczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzeckiego, mająca na celu ostateczne opracowanie traktatów pokojowych z Rumunią, Włochami i Bułgarią. Dotychczas na porządku dziennym obrad, stoi sprawa uregulowania granicy włosko-jugosłowiańskiej i rozwiązanie sporu o Triest i krainę Julijską.

Przebieg uroczystości 1-szo majowych

1-szy maja — tradycyjne, bojowe święto klasy robotniczej było w tym roku obchodzone niezwykle uroczyście.

Już od samego rana olbrzymie tłumy robotnicze poczęły się gromadzić na Placu Zwycięstwa, około godz. 10-tej. Plac Zwycięstwa przedstawiał widok olbrzymiego morza ludzkich ciał, falującego czerwienią sztandarów, transparentów i szturmówek. O godz. 10.30 czoło pochodu ruszyło ul. Marszalka Stalina ku Piotrkowskiej, szły poczty sztandarowe, Wojewódzkie obu partii robotniczych PPS i PPR, dalej O.K.Z.Z. Za nimi weterani walk 1905 roku ze swymi starymi, bojowymi sztandarami partyjnymi, byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, wielu jeszcze w swych starych, obozowych strojach. Oto przechodzą uzbrojone szeregi O.R.M.O. zbrojne ramię klasy robotniczej, zorganizowanej do obrony i walki z faszystowskimi bandami NSZ i pachołkami zagranicznego kapitału. Idą krokiem równym i twardym, bije z nich poczucie siły i wiary, jesteśmy pewni, że nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i zaufania okazanego im przez całe społeczeństwo.

I znów karne, zorganizowane szeregi; to organizacja młodzieżowa Z.W.M., w białych koszulach z czerwonymi krawatami w powodzi biało-czerwonych sztandarów prezentują się wspaniale. Defilują miarowym, żołnierskim krokiem. Nagle wśród przypatrujących się tłumów wybuchają huragany śmiechu, przyczyną tego są pomysłowo wykonane przez Z.W.M. kukły przedstawiające Churchilla i Hitlera, prowadzących się pod ramię z napisem: „łączy nas obóch cel bardzo wzniosły — Drang nach Osten“! Kilka kroków za nimi wywłaszczony kapitalista prowadzący osła z napisem: „Jesteśmy obaj wrogami jedności narodowej“!!!

Jest już godz. 1 i wciąż jeszcze nie widać końca potężnej manifestacji, ciągle jak okiem sięgnąć las sztandarów i niekończące się szeregi robotnicze, organzacji młodzieżowych T.U.R., załóg fabrycznych, spółdzielni pracy i instytucji samorządowych. Przed gmachem Zarządu Miejskiego Piotrkowska 104 z przybranej barwami narodowymi i czerwonymi trybuny pozdrawia manifestujących robotników marszałek Polski Michał-Rola Żymierski. Poraz pierwszy w histori naszego narodu jeden z najwyższych dostojników Państwa pozdrawiał robotników w dniu ich wielkiego święta, dokumentując tym doniosłość wielkich przemian społeczno-ustrojowych, jakie zaszły w Polsce od okresu przedwojennego. Tłumy manifestujących oceniły to, wybuchają spontaniczne okrzyki na cześć Marszałka, na cześć demokratycznego rządu polskiego. Okrzyk „Niech żyje Polska Ludowa“ podchwytywany jest przez tysięczne tłumy. Masy pracujące manifestują swój nierozerwalny sojusz, we wspólnych szeregach, pod wspólnymi hasłami i sztandarami idą robotnicy z PPS i PPR. Klasa robotnicza zrozumiała, że jedyną gwarancją utrzymania dotychczasowych zdobyczy i obrony ich przed zakusami obcego i zagranicznego kapitału to wspólny front pracujących. Okrzyki i hasła świadczą o zdecydowanej postawie całej klasy robotniczej i mas pracujących wobec rozbijaczy jedności narodowej i agentów obcych interesów. Ciągle, zdawałoby się bez końca płyną tłumy robotników, sztandary i hasła.

W dniu 1 maja brało udział w manifestacji 250.000 ludzi, była to najpotężniejsza manifestacja jaką kiedykolwiek przeżyło nasze miasto.

Dała ona niezbity dowód tym wszystkim, którzy chcą żerować na nieświadomości klasy robotniczej, że ich nadzieje są płonne. Klasa robotnicza wykazała tym wszystkim, że świadoma jest doniosłości przemian, jakie zaszły w naszym życiu społecznym i politycznym, wykazała, że zdecydowana jest wszelkimi siłami bronić zdobyczy osiągniętych kosztem niezliczonej ilości ofiar i krwi i da godną odprawę wszelkim antyludowym i antynarodowym elementom spekulantów politycznych chcących siać chaos i zamieszanie w naszym nowobudującym się życiu i przywrócić w Polsce stosunki przedwojenne.

Ostatne święto robotnicze oznacza, że nie będzie już nigdy w Polsce władzy kapitału i obszarnictwa. Z wysiłku całego narodu powstanie szczęśliwa, ludowa, demokratyczna Polska.

S.

Ostatni dzień

Poprostu nie wierzył. Nie wierzył, że żyje. Był jak człowiek, którego uwolnili z pod ściany egzekucyjnej. Stał tak blisko śmierci, że życie wydało mu się paradoksem, pojęciem nierealnym, fantasmagorią. Nagły przeskok wywołał w nim chaos i niezrozumienie podstawowych zjawisk. Był obcy ludzkim namiętnościom. Przez druty obozowe widać pola. Słońce pada złotymi plamami na płachty ziemi. Gdzieś wysoko pod niebem roznosi się śpiew powracającego ptactwa. Przezroczyste powietrze niesie woń wiosny.

Dawno już nie rozkoszował się widokiem przyrody. Świat był dlań martwy. Zamykał się w kwadracie terum obozowego. Poza nim była pustka. Bez ludzi, bez uczuć, bez wzruszeń. Obóz zabił w nim człowieka.

Poszedł do Janka.

— Janku, żyjemy.

— Żyjemy — odpowiedział.

I zamilkli. Patrzyli sobie w oczy z dziwnym roztargnieniem, jak na zupełnie sobie obcych. Chciało się pytać, ktoś ty?

--- Jestem tym, którego nie znasz!

Wstydzili się siebie, chwil gdy głodni, walczyli o kęs, o łyżkę jadła. Wstydzili się siebie, jak kochająca dziewczyna swego ukochanego.

— Zapomnijmy o tym, Janku.

— Trudno zapomieć. Trudno Jurku zapomnieć własne poniżenie, pohańbienie swej osoby. Nie wiem, jak będę mógł patrzeć w oczy swych najbliższych. Czym się wytłumaczę przed tymi, którzy za nas walczyli. Oni narażali życie, oni życiem gardzili, a myśmy dla życia poświęcili godność człowieka.

Czworo ludzi niosło przez plac martwe ciało więźnia, szkielet obciągnięty pożółkłym pergaminem. Duszę, która nie doczekała wolności.

— Tak myśmy mogli wyglądać, Janku.

— Nie mów. Nie lubię przypominać „tamtego". To już odeszło. Dziś trzeba zapomnieć i odnowić się. My nie jesteśmy jedyni. Takich, jak my rozbitych, zdemoralizowanych, są miliony. Trzeba, by oni wszyscy poznali swoje pohańbienie, by zrozumieli, że muszą wrócić do normalnego życia.

Z daleka dobiegł huk armat, turkot karabinów maszynowych. Ostatnie oddziały wojsk niemieckich cofały się pod naciskiem Armii Czerwonej.

Więźniowie uchodzili z obozu w lasy.

Janek z Jurkiem, ukryci za gęstym krzakiem, przypatrywali się bitwie. Szum bitwy był coraz bliżej. Niemcy ustawiali pozycję po prawej stronie szosy, u podnóża stromej, czarnej skały. Twarze żołnierzy były szare od pyłu. Byli wyraźnie wzburzeni. Jakiś oficer wydawał rozkazy. Palcem nakreślał półkola w powietrzu.
Kule padały coraz gęściej. Brunatne chmurki piachu podrywały się z ziemi. Żołnierze skryli się w przydrożnych rowach. Przez pole przejechał naprzełaj tank z podwójnym, niemieckim krzyżem. Posuwał się szybko, podskakując śmiesznie. Po kilku chwilach znalazł się pod gwałtownym obstrzałem sowieckiej artylerii. Nie przyśpieszył biegu, tylko jakby się zawahał. Jechać dalej, czy wrócić? Nim się zdecydował, ugodził go pocisk. Słup ognia wyrósł nad nim, jak promień ognisty. Rozległy się krzyki. Kilku żołnierzy wyskoczyło z wnętrza i pobiegło w kierunku lasu. Gonity ich serie karabinów maszynowych. Tuż prawie u brzegu lasu padli wszyscy zabici.

Jurku, tak chciałbym kilku z nich zabić — mówi Janek. — Chciałbym choć raz widzieć ich twarze skrzywione bólem. Może nie czułbym wówczas tyle skrupułów wobec żołnierzy, którzy przychodzą nas uwolnić.

Z zachodniego krańca lasu wysuwały się szpice sowieckich żołnierzy. Zabełkotał niemiecki karabin maszynowy. Odpowiedział mu gwałtowny obstrzał artylerii.

W powietrzu czuć było zapach prochu. Pod osłoną artylerii sowieccy żołnierze przystąpili do frontalnego ataku. Biegli pochyleni, z automatami w dłoniach. W ich twarzach była zaciętość i nienawiść. Niemiecki karabin bełkotał bezustannie z szaleńczą zaciekłością, aż zamilkł przywalony armatnim pociskiem. Rozgorzała bitwa wręcz. Trudno było cośkolwiek rozróżnić. Artyleria zamilkła. Słychać było tylko krzyki i niekiedy jęki rannych. Gdzieś, po prawej stronie pola umykał młody Niemiec — w strzępach odzieży, bez broni. Za nim gonił sowiecki żołnierz, krzycząc, by się zatrzymał. Była w jego ruchach wściekłość i pogarda. Dopadł Niemca u brzegu lasu. Uderzeniem pięści zwalił go na ziemię.

Oczy Niemca błagały o zmiłowanie.

— Nie bój się, nie zabiję cię. Tam idź, walcz!

I powlókł go za kołnierz w wir bitwy.

Ani jeden Niemiec nie został przy życiu. Padli ofiarą nienawiści, którą sami zrodzili. Bitwa była zakończona. Z lasu wychodzić poczęli więźniowie w pasiatych ubraniach. Śpiewali Międzynarodówkę—pieśń wolności wszystkich narodów. Padli w objęcia żołnierzy ze łzami w oczach, ze słowami wdzięczności...

A. J.

Jak wygląda wieś polska

Będąc ostatnio w terenie po linii świadczeń rzeczowych w powiecie Radomskim zapoznałem się z życiem i myślą chłopa polskiego. Chłop polski jest dziś świadomy i wie, że tylko w ścisłym sojuszu z bratem swym robotnikiem może utrzymać i pogłębić te zdobycze, które dała mu demokracja. Chłop polski bierze dziś czynny udział w życiu społecznym kraju i dąży do tego aby to co zdobył w krwawej walce wspólnie z robotnikiem ugruntować i utrwalić. W swej olbrzymiej większości jest on świadomy nowej rzeczywistości i wersje jakoby chłop był skłonny do oddania ziemi, którą otrzymał dzięki reformie rolnej są z gruntu fałszywe. Niech spróbuje szlachcic mu ją odebrać.

Będąc na kilku wsiach nie widziałem ani nie zetknąłem się nigdzie z żadnym kołem PSL co mnie mocno zdziwiło, albowiem wodzowie PSL-u szczycą się, że są jedynym przedstawicielstwem wsi polskiej co w zupełności nie odpowiada prawdzie. W W W

Spotkać można w powiecie Radomskim inne koła tylko nie PSL, a jeżeli istnieje jakieś koło to członkami są właściciele młynów lub 40 ha gospodarstw.

Tak samo w mieście „chłop" posiadający piekarnię, sklep rzeźniczy, lub student, syn wywłaszczonego kapitalisty to zwolennicy PSL-u. Przeciętny gospodarz posiadający 5 lub 10 ha ziemi, to szczery demokrata, który nie chce kłaniać się obszarnikowi, a córek swych dawać na pomywaczki do pańskiego domu; to wreszcie chłop, który należny kontygent oddał jeśli nie w 100% to przynajmniej w 80% i w miarę możności daje resztę, a chłop który posiada 20 do 50 ha, broni się mówiąc, że ma krzywdę i że jest źle w Polsce dlatego, że ma oddać dla miasta, dla robotnika pewną część artykułów spożywczych w celu wyżywienia klasy robotniczej, która na swych barkach dźwiga główny ciężar odbudowy. Brałem udział w kilku wiecach na których zebrani chłopi domagali się

pójścia do wyborów w jednym bloku wyborczym, ostro potępiali rozbijacką robotę Mikołajczyka i jego grupy dążącej do rozbicia sojuszu klasy robotniczej i chłopskiej.

Chłopi swoje świadczenia rzeczowe chętnie zdawają, lecz w zamian domagają się od robotników, aby im dostarczyli materiały włókiennicze. Chłop chętnie pracuje dla Polski demokratycznej, dla odbudowy ojczyzny zniszczonej przez hordy germańskie, lecz od robotnika żąda tego samego wysiłku w celu odbudowy zdewastowanego życia gospodarczego naszego kraju.

Na wszystkich wiecach, których byłem świadkiem, chłopi domagali się ścisłej współpracy, ścisłego sojuszu chłopsko-robotniczego widząc w nim siłę, która zdolna będzie zniweczyć zakusy obszarniczo-burżuazyjne, dążące do wydarcia masom pracującym polski wielkich zdobyczy socjalnych osiągniętych kosztem krwawej walki i wielu ofiar. Istnieją w powiecie Radomskim bandy rabusiów, które napadają na gospodarzy i z chwilą likwidacji takiej bandy okazuje się że grupują się w nich synkowie byłych panów i tych chłopów, którzy właśnie świadczeń rzeczowych nie zdają, t. j. tych bogatych chłopów, ci chodzą i agitują, „nie zdawaj chłopie świadczeń rzeczowych", a w mieście znów mówią „nie pracuj robotniku".

Lecz w większości wypadków otrzymują oni godną odprawe i świadczenie rzeczowe chłop polski zdaje, bo wie i rozumie, że gdyby nie były konieczne toby ich rząd nie żądał. Chłop wie, że miasto nie może się samo wyżywić, że tak jak wieś bez miasta, tak miasto bez wsi żyć nie może. Zdaje on sobie doskonale sprawę, że tylko wspólnym wysiłkiem chłopa, robotnika i inteligenta pracującego zbudowana zostanie silna demokratyczna Polska, w której gospodarzem czuć się będzie każdy człowiek pracy i uczciwy obywatel.

Kronika fabryczna

1-szy Maja na fabryce.

Dzień 1-szy Maja, dzień święta Międzynarodowego proletariatu obchodzony był na naszych Zakładach nader uroczyście. Już w przeddzień święta tłumy ludności z Widzewa przychodziły oglądać dekoracje frontu biur fabrycznych.

W dniu 1-szego Maja na naszych Zakładach zgromadziło się około 3500 robotników i pracowników. Wszyscy zgodnie ramię przy ramieniu, robotnik z biuralistą w jednym szeregu demonstrowali swą wolę walki o lepsze jutro w ustroju ludowym. Czerwone sztandary powiewały nad głowami tych co znają ten symbol walki z wyzyskiem od dawna, maszerowały organizacje polityczne PPS i PPR, Koło Ligi Kobiet ze swym sztandarem, sekcje sportowe, Rada Zakładowa i bezpartyjni. Pochód wypadł imponująco. Widzew zademonstrował swą siłę i wolę walki z resztkami faszyzmu. Po pochodzie odbyła się zabawa robotnicza.

ZARZĄDZENIE DYREKCJI

Doszło do mojej wiadomości, że zdarzają się wypadki samowolnego zajmowania przez pracowników opróżnionych służbowych mieszkań.

Przypominam więc, że w każdym wypadku o przydziale mieszkania służbowego decyduje Komisja Mieszkaniowa naszych Zakładów po porozumieniu z Dyrekcją i jedynie osoby mające decyzję tej Komisji są uprawnione do zajęcia wolnego mieszkania.

Zawiadamiam wszystkich pracowników, że samowolne zajmowanie opróżnionych mieszkań służbowych jest niedopuszczalne, a winni wykroczenia, niezależnie od usunięcia z samowolnie zajętego lokalu będą pociągnięci do odpowiedzialności służbowej aż do zwolnienia z pracy włącznie.

Dyrektor Administracyjno-Handlowy
(—) J. Cupryn

OGŁOSZENIE

Rada Zakładowa podaje do wiadomości pracowników, że otrzymano skórę do zelowania butów z przydziału Związków Zawodowych.

Zaznacza się, że naprawa skórą przysługuje wyłącznie naszym pracownikom (w ilości 1 pary obuwia).

Warsztat szewcki przyjmuje obuwie do naprawy skórą:
wtorek od godz. 10-tej do 12-tej.
środa od „ 10-tej do 12-tej.

Rada Zakładowa

OGŁOSZENIE

Węgiel z przydziału Związków Zawodowych wydawany będzie jeszcze w dni: 8, 10, 11, i 13 b. m. po tym terminie pozostały węgiel oddany zostanie do dyspozycji Związków Zawodowych.

Komunikaty Kasy Pogrzebowej.

W miesiącu kwietniu 1946 roku zmarło ogółem 14 osób w tym 2 członków — pracowników n/Zakładów i 12 członków rodzin pracowników.

Kasa Pogrzebowa wypłaciła ogólną sumę zł. 32.000.

Na dzień 1 maja 1946 r. Kasa Pogrzebowa liczyła 3613 członków-pracowników, plus 60 emerytów, co stanowi razem 3673 członków.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Pełnomocników, począwszy od dnia 1 maja 1946 roku wpisowe wynosi zł. 15.—, a składka miesięczna również zł. 15.—. Natomiast w wypadku śmierci — zasiłki pogrzebowe wypłacamy według następującej skali wypłat:

W wypadku śmierci członka K. P.		zł 6.000.—
„ „ „	jednego z małż. rodziców; dziadków	zł. 3.000.—
„ „ „	dzieci od 7 do 18 roku życia	zł. 3.000.—
„ „ „	dzieci do 7 roku życia	zł. 1.500.—

Sekretarjat Kasy Pogrzebowej czynny jest codziennie w godz. od 12-tej do 14-ej pokój 27 (nad kuchnią) prócz niedziel i dni świątecznych.

Zarząd Kasy Pogrzebowej.

ZGUBIONO

Tomaszewski Józef z oddz. Ciesielnia zgubił dnia 25. IV. 1946 roku na terenie fabrycznym notes w którym znajdowało się: dowód osobisty, legitymacja Związków Zawodowych, trzy zaświadczenia z firmy i 600 złotych. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot do red. „Głosu Widzewa".

ZNALEZIONO

Znaleziono na terenie naszych Zakładów punkty. Właściciel zwróci się po odbiór do sekretariatu Rady Zakładowej, pokój 30 (nad kuchnią).

WYJAŚNIENIE

Wyjaśniamy, że ze względów od nas nie zależnych numer 1-szo majowy naszego pisma nie mógł się ukazać.

Redakcja.

Wydaje Komitet Redakcyjny przy Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81, tel. 195-90 wewn 204, pokój Nr. 29

Drukowano w Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka" z odp. udz. w Łodzi, Piotrkowska 86, tel. 254-21 D-09421